

Jakub Z. Lichański

ORCID: 0000-0002-1943-5069

Biblioteka i Pracownia im. A. i S. Lichańskich

Tolkien i Wielka Wojna

<https://doi.org/10.19195/0867-7441.26.29>

Recenzja: John Garth, *Tolkien i pierwsza wojna światowa. U progu Śródziemia*, przeł. Agnieszka Sylwanowicz „Evermind”, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2020, ss. 442.

Słowa kluczowe: Tolkien, Wielka Wojna (pierwsza wojna światowa), Śródziemie, TCBS (Tea Club and Barrovian Society)

Keywords: Tolkien, the Great War, Middle-earth, TCBS (Tea Club and Barrovian Society)

Nareszcie!¹ Oto leży przed nami tom skromnie zatytułowany: *Tolkien i pierwsza wojna światowa. U progu Śródziemia*. To wynik wielu lat studiów autora, Johna Gartha, który tak oto pisze we wstępie²: „to studium biograficzne zrodziło się z jednego spostrzeżenia: jakie to dziwne, że J.R.R. Tolkien zaczął tworzyć swoją monumentalną mitologię w samym środku pierwszej wojny światowej [wyr. — J.Z.L.], tego pełnego rozczarowań kryzysu, który ukształtował współczesność”. To zdanie może budzić zdziwienie polskiego czytelnika, w którego świadomości ukształtowany został zupełnie inny obraz pierw-

¹ Wielkie podziękowania należą się nie tylko polskiemu wydawcy, Wydawnictwu Zysk i S-ka, ale przede wszystkim tłumaczce, Agnieszce Sylwanowicz, za świetny przekład wcale nie tak prostego i łatwego tekstu. Dodam, że John Garth jest autorem także studium *The Worlds of J.R.R. Tolkien: The Places that Inspired Middle-earth*, które ukazało się w 2020 roku w wydawnictwie Frances Lincoln oraz Princeton University Press i doczekało się tłumaczeń na francuski, hiszpański, fiński, niemiecki, czeski, rosyjski i włoski; por. <http://www.johngarth.co.uk/> (dostęp: 21.01.2020). Należy też sięgnąć do 24 numeru pisma „Aiglos”, w którym zamieszczono wywiad Agnieszki Sylwanowicz z Johnem Garthem.

² Zob. J. Garth, *Tolkien i pierwsza wojna światowa. U progu Śródziemia*, przeł. A. Sylwanowicz „Evermind”, Poznań 2020, s. 9.

szej wojny światowej jako wydarzenia, które może i było kryzysem, ale nam dało wymarzoną od ponad stu lat niepodległość. Tymczasem dla pokolenia, do którego należy Tolkien, był to właśnie kryzys. Jak napisał o tej wojnie nieco starszy od niego Hermann Broch³: „Żegnaj Europo, piękna tradycja skończona”.

Jakże trudno zaakceptować takie spojrzenie! Tymczasem wojna ta oglądana z perspektywy pokolenia Tolkiena czy Brocha była właśnie czymś zupełnie innym — końcem nie pewnej epoki, lecz końcem pewnej tradycji. Zarazem to doświadczenie dla autora *Hobbita* stało się, inaczej niż dla wielu „jemu współczesnych, nie popadnięciem w dekadencję i pesymizm”, lecz inspiracją do stworzenia literatury, która „mocno brzmi do dziś”⁴.

Swój opis książki Gartha zacząłem jednak „od końca”. Nim dojdziemy do opisu doświadczeń wojennych pisarza (część II książki, zatytułowana jakże trafnie *Lzy nieprzeliczone*), w części I (*Nieśmiertelna czwórka*) poznajemy dzieciństwo i młodość nie tylko Tolkiena, ale i pozostałych członków TCBS (Tea Club and Barrovian Society): Christophera Luke’a Wisemana, Roberta Quiltera Gilsona oraz Geofreya Bache’a Smitha (przypomnę, iż dwaj ostatni zginęli w trakcie bitwy nad Sommą). Właśnie część I jest jakże ważna, albowiem ukazuje kształtowanie przedstawicieli pokolenia, które zapłaciło straszną cenę krwi w latach 1916–1918. Stan umysłów tego pokolenia świetnie opisał wspomniany już Hermann Broch w powieści *Lunatycy*:

- Flurschütz odsunął czapkę w tył: czuł bliznę na czole i potarł ją lekko:
 — Właściwie wcale bym się nie zdziwił, gdyby teraz nadszedł okres, w którym ludziom będzie zależało jedynie na tym, żeby zapomnieć, tylko zapomnieć: spać, jeść, spać, jeść... tak jak ci tutaj... spać, jeść, grać w karty...
 — To byłoby okropne, zupełnie bez ideałów!
 — Droga siostrzo Matyldo, to, co pani przeżywa, to nie jest wojna, to tylko miniaturowe wydanie wojny... pani od czterech lat nie ruszała się stąd... a ludzie wszyscy milczą, chociaż są ranni... milczą i zapominają... ale żaden nie wrócił z ideałami, może mi pani wierzyć⁵.

Do tego opisu doświadczenia Wielkiej Wojny dodajmy jeszcze jedno. Tak oto pisał o niej Władysław Sebyła:

Na wielkiej mapie leżysz, na dokładnym planie.
 I rzucasz w ogień swoje żelazne kompanie. [...] Tylko tego nie widać, nie widać na planie,
 Że tam są ludzie, ludzie — nie tylko kompanie
 I że krew jest czerwona, czerwona i dymi
 I że zalewa mapę jeziorem olbrzymim⁶.

³ Zob. H. Broch, *Lunatycy. Powieść w jedenastu opowiadaniach*, przeł. S. Błaut, posł. J.Z. LiCHAŃSKI, Wrocław 1997, s. 33, wiersz *Głosy 1913*, przeł. W. Wirpsza. Obraz Wielkiej Wojny utrwalił Broch w trzeciej części powieści *Lunatycy*.

⁴ Taką uwagę znajdziemy na IV stronie okładki książki Gartha.

⁵ Zob. H. Broch, *op. cit.*, s. 775–776: scena ta dzieje się w szpitalu wojskowym około roku 1918; warto przy tym pamiętać, iż Broch był w czasie wojny komendantem takiego szpitala.

⁶ Zob. W. Sebyła, *Wiersze wybrane*, Warszawa 1956, s. 46–48; trzeba pamiętać, iż poeta walczył w I powstaniu śląskim, a następnie we wrześniu 1939 roku; zginął w Katyniu.

To jest opis doświadczenia Wielkiej Wojny — mimo że poeta nie brał w niej udziału, a walczył tylko w I powstaniu śląskim, to i to doświadczenie, i doświadczenie jego starszych kolegów pozwoliły mu na taki właśnie opis doświadczenia wojny.

Tak ta wojna była więc postrzegana, tymczasem okazało się, iż jednak znalazł się ktoś, kto wrócił z ideałami, co więcej — zrobił wszystko, aby nas do nich przekonać!

* * *

Czas zatem bliżej przyjrzeć się książce Gartha. Jej cechą charakterystyczną jest to, że zawiera ona wiele materiałów archiwalnych, w tym pamiętników, listów oraz numerów „King Edward’s School Chronicle” czy „Old Edwardians Gazette”⁷. Zaczynam opis książki *Tolkien i pierwsza wojna światowa* od uwagi pozornie błążej dlatego, że tak ona tylko na pozór wygląda! Mianowicie książka ta, poza innymi informacjami, daleko istotniejszymi, przypomina nam o fakcie pozornie drobnym, ale jakże istotnym. Okazuje się, że pewne ważne materiały biograficzne w Wielkiej Brytanii, mimo dwu wojen, ocalały i można za ich pomocą odtworzyć coś niezmiernie istotnego — atmosferę intelektualną tamtych, jakże brzemiennych, lat.

Ponieważ tak się ułożyło, iż w trakcie mojej pracy zawodowej katalogowałem także materiały dotyczące co prawda okresu nieco późniejszego — wojny polsko-rosyjskiej z lat 1919–1920 — wiem, jak mało materiałów rzeczywiście ocalało i jak są one rozproszone. Tym bardziej ze swoistą zawodową „zawiścią” czytałem w książce Gartha i bibliografię, i wykaz źródeł. Mam tego bolesną świadomość, gdy odtwarzając biografię mego ojca z lat 1914–1939, mogę dotrzeć tylko do strzępów jego korespondencji, czasem wierszy, bo z pamiętników nie ocalało nic.

Wróćmy jednakże do Gartha. Swoje studium zaczyna on od bardzo szerokiego nakreślenia dzieciństwa i lat młodości Tolkienu. Szczególnie wiele uwagi poświęca oczywiście TCBS, czyli grupie przyjaciół z okresu, gdy spotkali się w szkole króla Edwarda. Dla porządku przypomnę, iż grupę tę poza Tolkienem tworzyli: Christopher Luke Wiseman, Robert Quilter Gilson oraz Geoffrey Bache Smith. W kolejnych rozdziałach badacz opisuje losy Tolkienu (oraz jego przyjaciół) w okopach (wraz z dojazdem do nich, co jest dość interesujące, albowiem ten aspekt Wielkiej Wojny pojawia się rzadko w jej opisach) i w kolejnych szpitalach, do których przyszedł autor *Hobbita*, na swoje szczęście (?!), trafił. Ten fragment — perypetie szpitalno-zdrowotne — ma w sobie „urok”, który przypomina nieco i *Proces*, i *Zamek* Franza Kafki (ale tę paralelę zostawiam bez rozwinięcia).

Czy powiedziałem jednak coś o układzie omawianej książki? Składają się na nią trzy części (I. *Nieśmiertelna czwórka*, II. *Łzy nieprzeliczone*, III. *Samotna wyspa*) oraz wstęp, epilog, posłowie oraz bibliografia, indeks, mapy, chronologia (bardzo ważna!), spis ilustracji i wykaz skrótów.

⁷ Zob. J. Garth, *op. cit.*, s. 13.

Jeśli wciąż jesteśmy zaskoczeni, dlaczego pokolenie Tolkiena (tak umownie ich określmymy) dało się „porwać” szaleństwu wojny⁸, to lektura biografii Gartha dobrze to wyjaśnia. Bardzo trudno streszczać to studium: niestety dla każdego, kto chce zrozumieć dlaczego przyszedł autor *Quenta Silmarillion* tak właśnie uporał się z tym traumatycznym przeżyciem, lektura tego studium jest konieczna. Pozwala ono zrozumieć, iż dzieło twórcy *Władcy Pierścieni* to nie żaden eskapizm, ale próba pokazania, poprzez zbudowanie opowieści mitycznej, że to wszystko, co przeżyli ludzie z pokolenia TCBS nad Sommą w 1916 roku, jednak miało jakiś sens. Inaczej pozostaje tylko uwaga Brocha, którą wcześniej przytoczyłem! Dla nas, którym — przypominam — ta wojna przyniosła tak wyęsknioną niepodległość, postawa Tolkiena może wydawać się eskapizmem. Jak słusznie jednak przypomniał w eseju *On Fairy-Stories (O baśniach)*, to nie „ucieczka z pola walki”, ale „ucieczka z więzienia”, którym w tym wypadku było „więzienie wspomnień i traumatycznych przeżyć”. Garth niezwykle trafnie wskazuje, iż między innymi opowieść o upadku Gondolinu⁹ jest właśnie taką próbą „ucieczki z więzienia”. Jak niezwykle trafnie wskazał mój ojciec w eseju *Poeci i wojna*:

Poezja lubi wojnę. Jako temat, oczywiście. Czy bowiem uderza w tyrzeuszowe tony i opiewa bohaterstwo, czy toż oplakuje wojenne nieszczęścia i składa hołd poległym, zawsze dysponuje materiałem już potencjalnie kryjącym w sobie ogromne zasoby artystycznej ekspresji. Szale natomiast entuzjazmu i protestu wahają się, idą to w górę, to w dół. Achilles poraża wrogów samym swym pojawieniem się, blaskiem swej zbroi, falangi Aleksandra wałą w proch potęgę Dariusza. Płonie Troja i Hekuba wyje nad zwłokami pomordowanych dzieci, pługi rzymskie zaorywują posypane solą gruzy Kartaginy. Każde takie wydarzenie woła o słowo poety, chce się w nim utrwalić, przekazać siebie przyszłym czasom. Chwała i potęga zwycięzców tak samo jak cierpienie pokonanych i skrzywdzonych wzywają tego, kto będzie ich adwokatem wobec sądu historii.

I poeta podejmuje ten apel. Jego bowiem jest rzeczą wielbić i oplakiwać człowieka. Dać świadectwo potędze Pelidy i łzom Priama. Jego rzeczą witać odą Cezara, gdy wraca do Rzymu po podboju Galii, i jego rzeczą rzucić mu w twarz nad zhańbionym trupem Wercyngetoryksa w imieniu zhańbionej ludzkości: „Morderco!”. „Trudny i twardy będzie, poeto, twój urząd”¹⁰.

I właśnie Garth — nieświadomie przecież! — jakby nawiązuje do tych słów. Urząd poety, *scil.* Tolkiena, był „trudny i twardy”, ale konieczny, by stać się adwokatem cierpiących wobec sądu historii.

⁸ Ale to „szaleństwo” widzimy dziś, po latach, i wciąż nie umiemy go zrozumieć. Cytaty z powieści Brocha czy wiersza Sebyły trochę to wyjaśniają, ale dopiero lektura powieści Caroli Dunn, *Tylko młodości żal straconej* (przekład polski — 2014), ale i *Zapisków szpitalnych* mego ojca — Stefana Lichańskiego — nieco to rozświetlają; szczególnie powieść *Tylko młodości żal straconej*, która jest swoistym *Requiem* „straconego pokolenia”.

⁹ Zob. J. Garth, *op. cit.*, s. 293–299, 302–303 n.

¹⁰ S. Lichański, *Poeci i wojna*, [w:] *idem, Przez epoki i style*, t. 1, Warszawa [w druku], s. 204.

* * *

Najwięcej miejsca Garth poświęca — co oczywiste — Tolkienowi i powstającemu częściowo w okopach, częściowo w szpitalach legendarium¹¹, które stało się podwaliną wizji zawartej i w *Quenta Silmarillion*, i we *Władcy Pierścieni*, i — w mniejszym stopniu — w *Hobbicie*. Uwagi i ustalenia Gartha mają podstawowe znaczenie dla badaczy twórczości autora *Przygód Toma Bombadila*, albowiem odtwarzają, o ile to możliwe, chronologię powstawania poszczególnych fragmentów legendarium. Jak sądzę, uczynił tak, nie aby uciec „w krainę baśni”, ale — z przyczyn, które nie do końca są jasne dla Gartha, a i dla Tolkiena nie były jasne — aby sięgnąć, wykorzystując dawne legendy, kroniki, opowieści, do korzeni tego, co pochoinnie nazywamy opowieścią mityczną czy w skrócie mitem. Jak wiele lat później powie przyjaciel Tolkiena C.S. Lewis¹² w swym *Odrzuconym obrazie* (*The Discarded Image: An Introduction to Medieval and Renaissance Literature*, 1964), aby „wpisać” z powrotem człowieka w porządek wszechrzeczy, aby ukazać, jakie jest i nasze miejsce, i nasz los w tym, co określamy jako *Machina mundi*.

* * *

Mój ojciec, gdy pisał w lecie 1983 roku, tak postrzegał Tolkiena i jego dorobek:

Tolkien. Jego stosunek do Eddy, legend cyklu arturiańskiego i karolińskiego jest taki sam jak Wergilego do Homera. Tylko, że Wergili budował historię narodu, ofiarowywał mu kamień węgielny mitu. Tolkien tworzy wobec grozy zagłady: każe odszukiwać żywe i żywotne siły mitu, oprzeć na nich wolę jutra. Czy istnieją jeszcze siły, do których mógłby się odwołać? Czy ma zostać Nonnosem Zachodu?¹³

I tymi słowami zamykam to omówienie książki Gartha; ciemność musi przeminąć — i winniśmy, w miarę naszych sił, w tym pomagać. Omawiane studium pokazuje nam, że — choć jest to trudne — to nie niewykonalne. Trzeba wierzyć i w siłę opowieści mitycznej, i w to, iż pomogą nam bogowie, którzy są zawsze. Trzeba tylko im zaufać, albowiem to oni otworzą (lub nie — to zależy od nas) zatrzaśnięte drzwi czasu i poprowadzą nas do ogrodu, z którego kiedyś musieliśmy odejść.

¹¹ Używam tego określenia, choć mam świadomość pewnego anachronizmu: pojęcie to jest używane w stosunku do późniejszej fazy twórczości Tolkiena. Po lekturze książki Gartha sądzę jednak, że trzeba je rozciągnąć już i na tę wczesną fazę kształtowania opowieści lat minionych (proszę wybaczyć kolejny anachronizm, ale chyba tak można, przywołując tytuł kroniki Nestora, określić to, co zrobił Tolkien).

¹² C.S. Lewis, *Odrzucony obraz. Wprowadzenie do literatury średniowiecznej i renesansowej*, przeł. W. Ostrowski, Warszawa 1986.

¹³ S. Lichański, *Zapiski szpitalne*, „Poezja” 1984, nr 5, s. 70.

Bibliografia

Teksty źródłowe

- Broch H., *Lunacycy. Powieść w jedenastu opowiadaniach*, przeł. S. Błaut, posł. J.Z. Lichański, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1997.
- Broch H., *Niewinni. Powieść w jedenastu opowiadaniach*, przeł. W. Jedlicka, wiersze przeł. W. Wirpsza, wstęp E. Naganowski, Czytelnik, Warszawa 1961.
- Dunn C., *Tylko młodości żal straconej [Anthem for Doomed Youth]*, przeł. A. Jagodzińska, Warszawa 2014.
- Garth J., *Tolkien i pierwsza wojna światowa. U progu Śródziemia*, przeł. A. Sylwanowicz „Evermind”, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2020.
- Lichański S., *Zapiski szpitalne*, „Poezja” 1984, nr 5.
- Sebyła W., *Wiersze wybrane*, Czytelnik, Warszawa 1956.

Opracowania

- Albert A., *Najnowsza historia Polski: 1918–1980*, Puls, Warszawa 1991,
- Krzyżanowski A., *Wiek XX. Zarys dziejów najnowszych*, wyd. E. Kuthana, Warszawa-Kraków 1947.
- Lewis C.S., *Odrzucony obraz. Wprowadzenie do literatury średniowiecznej i renesansowej*, przeł. W. Ostrowski, IW PAX, Warszawa 1986.
- Lichański S., *Poezi i wojna*, [w:] *idem, Przez epoki i style*, t. 1, DiG, Warszawa [w druku], s. 204–215.
- Lichański S., *Zapiski szpitalne*, „Poezja” 1984, nr 5, s. 69–77.
- Russel B., *Droga do pokoju*, przeł. A. Pański, Wydawnictwo Rój, Warszawa 1937.

Tolkien and the Great War

Summary

Finally here comes a volume modestly entitled Tolkien and the First World War. On the threshold of Middle-earth. This is the result of many years of study by the author, John Garth, who writes in the introduction: *This biographical study was born from one observation: how strange that J.R.R. Tolkien began to create his monumental mythology in the midst of the First World War*, [emphasis added — J.Z.L.] *that disappointing crisis that shaped the present day*. This sentence may surprise the Polish reader, whose consciousness has shaped a completely different image of the First World War, as an event that may have been a crisis, but gave Poland the independence it had been dreaming of for over a hundred years. Meanwhile, for the generation to which Tolkien belongs, it was just that — a crisis. As Hermann Broch, who was slightly older than him, wrote about this war: “Good-bye Europe, beautiful tradition is over”.

Garth shows how Tolkien contrasted his work with this perception of the experience of the Great War, a work that is a great mythical story about destruction but also about hope. At the same time, it is a tribute to the memory of the generation that died in the trenches of Flanders.